

# Wieści

## PODLASKIE

\* Białowieża \* Bielsk Podlaski \* Boćki \* Brańsk \* Czeremcha \*  
\* Czyże \* Dubicze Cerkiewne \* Hajnówka \* Kleszczele \*  
\* Narew \* Narewka \* Orla \* Rudka \* Wyszki \*



bezpłatny  
dwutygodnik lokalny

Rok XIII, Nr 2 (181) 16-31.01.2011 r.

## Prawosławni u prezydenta

W Pałacu Prezydenckim odbyło się świąteczno-noworoczne spotkanie przedstawicieli Kościoła prawosławnego z całego kraju z Prezydentem Bronisławem Komorowskim i jego małżonką.

Prezydent Bronisław Komorowski i jego żona Anna spotkali się 11 bm. w Pałacu Prezydenckim z przedstawicielami społeczności prawosławnej z całego kraju. Na spotkanie z parą prezydencką przybyli samorządowcy, naukowcy i duchowni, w tym arcybiskup Sawa, metropolita warszawski i całej Polski.

Liczącej ok. 50 osób delegacji prawosławnej przewodniczył abp Sawa, Prawosławny Metropolita Warszawski i całej Polski. W wygłoszonym przemówieniu Prezydent podkreślił, że wielokonfesyjność jest wspólnym wianem, które wnosimy do integrującej się Europy.

Bronisław Komorowski dziękując za obecność,

zwrócił uwagę, że tego typu świąteczno-noworoczne spotkanie ze społecznością prawosławną ma miejsce bodaj po raz pierwszy. „Jestem przekonany, że nie jest

ce lub w innych miejscach ważnych dla całej społeczności prawosławnej” - mówił prezydent.

Podkreślił, że spotkanie to jest „częścią szersze-



to spotkanie ostatnie. Liczę na to, że ze społecznością prawosławną będę miał okazję spotykać się często, nie tylko w Pałacu Prezydenckim, ale również na Grabar-

go zamysłu” pokazania, że różnorodność stanowi bogactwo i wzbogaca wszystkich, a ogromna, wspaniała spuścizna historii, w której mieści się także historia pol-

skiego Prawosławia, jest „czymś niesłychanie istotnym z punktu widzenia tego, co dzisiaj dzieje się w Polsce i z punktu widzenia tego, co dzieje się w całej Euro-

wspólnym wianem, które wnosimy w trwające obecnie procesy integrowania się Europy i świata”. Zdaniem Bronisława Komorowskiego, w tym integrowaniu się musi być miejsce na wzajemne zainteresowanie, życzliwość i szacunek, także dla odmienności.

„Mam świadomość, że spotykam się z obywatelami Państwa Polskiego, którzy dobrze i wiernie służą, tak jak cała społeczność, Ojczyźnie” - mówił prezydent.

Składając życzenia z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku Bronisław Komorowski życzył „jak najwięcej satysfakcji ze zmieniającej się Ojczyzny”. „Chciałem życzyć wszystkim radości i poczucia tego, że przynależymy do czegoś wielkiego i pięknego, co nazywa się małą ojczyzną i wielką Ojczyzną, tą która nie zginęła” - powiedział.

Zwracając się bezpośrednio do abp. Sawy, który

*Cd. str. 2*

**Dwa miesiące po wyborach. Sejmik nareszcie wybrał władze regionu.**

## Jarosław Dworzański po raz drugi w fotelu Marszałka Województwa Podlaskiego



Jarosław Dworzański,  
Marszałek Województwa  
Podlaskiego

10 stycznia br., a więc prawie dwa miesiące po wyborach samorządowych, radni sejmiku wojewódzkiego, nareszcie dokonali wyboru marszałka województwa podlaskiego. Został nim ponownie Jarosław Dworzański. Zwłoka wynikała z silnych podziałów w podlaskiej Platformie Obywatelskiej. Nie pomogły nawet rekomendacje premiera Donalda Tuska i przypadła kandydatura wojewody Macie-

ja Żywno. Dopiero przyjazd Grzegorza Schetyny przyniósł efekty – Jarosław Dworzański został jedynym kandydatem do głosowania

Dworzański uzyskał 19 głosów na 30 możliwych. Zagłosowali na niego nie tylko koalicjanci, ale nawet trzech radnych SLD. Wicemarszałkami zostali **Mieczysław Baszko i Walenty Korycki** z PSL, a członkami zarządu województwa **Cezary Cieślukowski i Ja-**

cek Piorunek z PO. Wymieniona czwórka uzyskała również poparcie po 19 głosów.

Dworzański przedstawił najważniejsze cele swojej drugiej kadencji: uchwalenie budżetu dla województwa, uregulowanie wszystkich problemów związanych ze służbą zdrowia, wybudowanie regionalnego lotniska oraz zakończenie budowy Opery i Filharmonii Podlaskiej. *(piw)*



21 stycznia

Dzień Babci

22 stycznia

Dzień Dziadka

Najlepsze życzenia,  
zdrowia, pomyślności,  
miłości wnuków  
przekazuje  
redakcja

Wieści Podlaskich



# Prawosławni u prezydenta

*Cd. ze str. 1*  
jutro obchodzić będzie imieniny, Bronisław Komorowski życzył mu wszelkiej pomyślności i radości.

Zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, abp Sawa podkreślił, że spotkanie w Pałacu Prezydenckim jest okazją, by dawać świadectwo o Bogu. „On jest fundamentem, na którym budujemy swoje życie osobiste, społeczne, narodowe i państwowe. To On, Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus, wzmacnia nas wszystkich, pośród doświadczeń i wątpliwości” - mówił abp Sawa.

W imieniu Kościoła prawosławnego podziękował za zaproszenie na świąteczno-noworoczne spotkanie w Pałacu Prezydenckim. „Przyjmujemy to zaproszenie jako wydarzenie historyczne. Rodzi ono i utwierdza w nas zaufanie do państwa i jego naczelnej władzy” - zauważył.

Przypominając krótko historię Kościoła prawosławnego w Polsce abp Sawa zwrócił uwagę, że źródłem siły np. Rzeczypospolitej Jagiellonów była tolerancja religijna i poszanowanie bogactwa narodowego oby-

nowie Kościoła prawosławnego” walczyli na wszystkich frontach walki narodowej: pod Grunwaldem, Racławicami, na frontach I wojny światowej czy na barikadach Powstania Warszawskiego.

klasztery, niszcząc dobra wspólnej kultury narodowej. „Moi przodkowie i wielu innych wywiezieni byli na Sybir. Kiedy zaistniała możliwość wracali do Polski, bo ją kochali jak swoją matkę Ojczyznę” - powiedział abp Sawa.

Jak zauważył prawosławny hierarcha trudne czasy minęły. „Dzisiaj nasza współpraca z władzami państwowymi a także z Kościołem rzymsko-katolickim oraz innymi Kościołami chrześcijańskimi układa się pomyślnie” - powiedział. Zwrócił uwagę, że Ustawa o stosunku państwa do Kościoła prawosławnego, pierwsza tego rodzaju w historii Rzeczypospolitej, stanowi podstawę do regulacji różnych przejawów życia kościelnego i poprawia współpracę z władzami państwowymi. Abp Sawa podkreślił, iż pojawiające się problemy udaje się rozwiązywać, choćby w państwowo-kościelnym zespole. „Ich rozwiązywanie

rodzi zaufanie do władz naszego państwa” - stwierdził. „Mamy nadzieję, że zostanie rozwiązany także problem lokalizacji i budowy nowej, bardzo potrzebnej, świątyni w Warszawie na Ursynowie” - powiedział abp Sawa.

Na zakończenie Prawosławny Metropolita Warszawski i całej Polski przyznał, iż ufa, że spotkanie w Pałacu Prezydenckim stanie się impulsem do budowy tego, co zawsze stanowiło siłę naszej Ojczyzny - narodu zjednoczonego, choć różnorodnego, bogatego siłą ducha i wzajemnego poszanowania.

W prezencie od przedstawicieli Kościoła prawosławnego Bronisław Komorowski otrzymał kopię ikony Matki Bożej z sanktuarium na Grabarce.

Po części oficjalnej przedstawiciele Kościoła prawosławnego, zarówno duchowni jak i świeccy, zaśpiewali kilka kolęd. Po czy udali się na spotkanie za zamkniętymi drzwiami.

KAI/PAP/EPA



wateli. „Moc Rzeczypospolitej tkwiła w jej różnorodności, w bogactwie wiary, kultury i narodowości. Kościół prawosławny zawsze wyznawał i wyznaje ten aksjomat” - zapewnił hierarcha.

Przypomniał, że „sy-

Zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego wspominał, że w okresie międzywojennym obarczano Prawosławie „za grzech zaborców”, burzono świątynie, zamykano parafie i



## NAREW NAREW NAREW NAREW

### Zjazd sołtysów w Narwi

12 stycznia 2011 roku odbył się w Narwi zjazd sołtysów z gmin należących do dekanatów hajnowskiego, bielskiego i brańskiego. Spotkanie sołtysów w Narwi zostało zorganizowane już po raz drugi z inicjatywy proboszcza parafii rzymskokatolickiej w Narwi ks. prałata Zbigniewa Niemyj-

le w Narwi. Przybyłych licznie gości serdecznie powitał gospodarz i proboszcz parafii w Narwi. W tegorocznym zjeździe sołtysów uczestniczyli min. Starosta Powiatu Hajnowskiego **Włodzimirz Pietrocuk**, Burmistrz Miasta Hajnówka **Jerzy Sirak**, Wójt Gminy Hajnówka **Olga Rygorowicz**



skiego. W tegorocznym zjeździe uczestniczyło w sumie około 150 osób.

Uroczystości rozpoczęła Msza Święta w koście-

oraz Wójt Gminy Bielsk Podlaski **Raisa Rajeka**.

Proboszcz parafii w Narwi powitał szczególnie Jego Ekscelencję ks. Bisku-



pa **Antoniego Dydycza**, pod którego przewodnictwem celebrowana była uroczysta Msza Święta. Biskupa drohiczyńskiego powitali również gospodarze Gminy Narew: Wójt **Andrzej Pleskowicz**, Przewodniczący Rady Gminy Narew **Ewa Urbanowicz** oraz Sekretarz Urzędu Gminy Narew **Mariusz Żukowski**.

Po zakończeniu nabożeństwa podziękowania za wspólną modlitwę i ciepłe słowa przekazali na ręce ks. biskupa sołtysi z Gminy Narew: **Mirosław Szelen-**

**gowicz** oraz **Halina Paszkiewicz**.

Wszyscy przybyli go-



ście zostali zaproszeni do zwiedzenia zakładów firmy

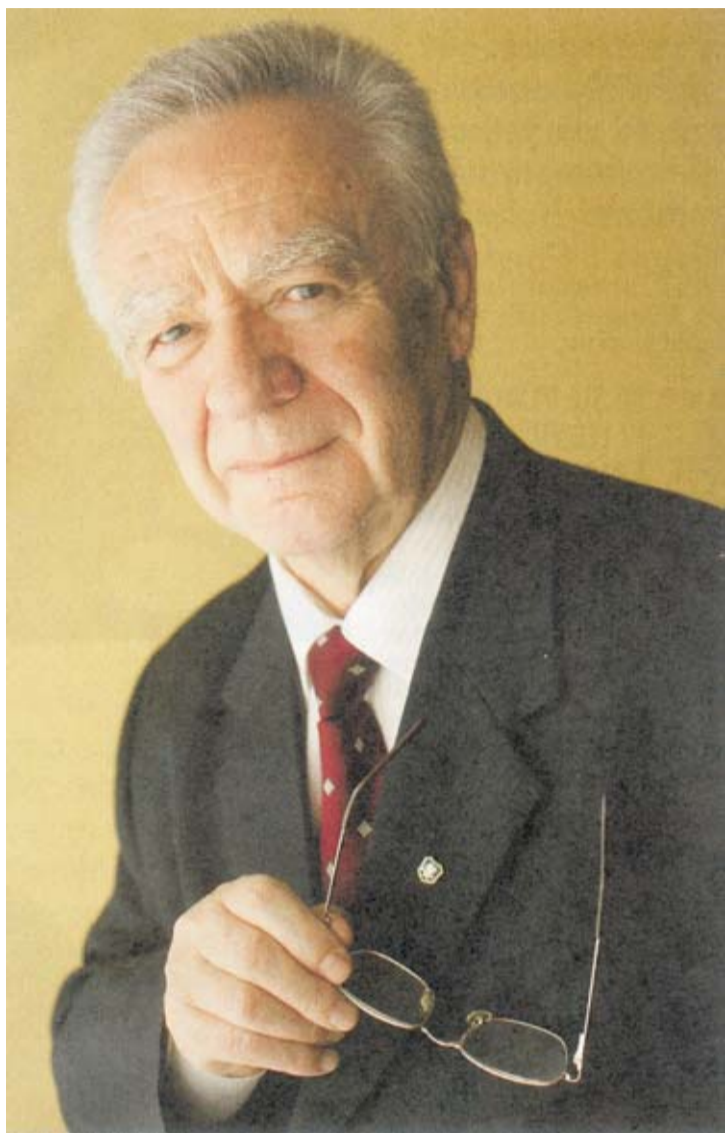
Pronar w Narwi, która produkuje min. nowoczesne ciągniki i maszyny rolnicze, przyczepy oraz sprzęt komunalny. Prezentacji firmy dokonał jej właściciel dyrektor **Sergiusz Martyniuk**.

Zjazd sołtysów zakończony został wspólnym spotkaniem oplatkowym w siedzibie firmy Pronar, podczas którego uczestnicy spotkania mogli podzielić się oplatkiem i złożyć sobie nawzajem życzenia noworoczne.

Portal U.G. Narew

Wieści Podlaskie

# Szykowana była pełzająca interwencja



## Gen. Franciszek Puchała

Przyszedłem do pracy w Sztabie Generalnym w marcu 1980 r. Objąłem stanowisko Szefa Oddziału Gotowości Bojowej i Dowodzenia w Zarządzie Operacyjnym w tej instytucji. Nie wdając się w szczegóły, sama nazwa tego oddziału wskazuje na to, że musiałem zajmować się problemami gotowości bojowej całych sił zbrojnych. Niezależnie od tego - wojennym systemem dowodzenia. Bo taki był organizowany na najgorsze czasy. Byłem współautorem dyrektyw o gotowości bojowej sił zbrojnych. Współpracowałem z instytucjami centralnymi. Z Głównym Zarządem Szkolenia Bojowego, z dowódcami okręgów, rodzajów sił zbrojnych, z instytucjami w Warszawie - pionem kwatermistrzowskim, pionem służb technicznych, z szefostwem wojsk łączności... To proste - nie ma dowodzenia bez łączności, nie ma gotowości bojowej bez kwatermistrzowskiego zabezpieczenia.

### Rozmawia Robert Walenciak

**- Panie generale, kiedy zaczęliście przygotowywać plany stanu wojennego?**

- To nie zaczęło się w Sztabie Generalnym. Sztab Generalny był wykonawcą decyzji politycznych. Trzeba by więc sięgnąć do materiałów Komitetu Obrony Kraju, przypuszczam, z jesieni 1980 r. Natomiast koncepcja stanu wojennego doj-

rzała w marcu 1981 r. 27 marca gen. Jaruzelski podpisał trzy najważniejsze dokumenty: Myśl przewodnią wprowadzenia stanu wojennego, Centralny plan działania wojska i Centralny plan kierowania państwem.

**- Czy dużo osób wiedziało, że stan wojenny jest przygotowywany?**

- Przy planowaniu tego typu przedsięwzięcia, podobnie jak przy planach na czas wojny czy rozwoju

sił zbrojnych, zawsze pracowało wąskie grono osób. Te sprawy były trzymane w tajemnicy. Natomiast w miarę zbliżania się daty wprowadzenia stanu wojennego wiedzieliśmy coraz więcej i coraz więcej osób o tym wiedziało. Nie dało się zamknąć tej pracy w obrębie Sztabu Generalnego. Jako szef Oddziału Gotowości Bojowej i Dowodzenia musiałem współpracować a to z kwatermistrzostwem, a to z Inspektorem Techniki, ze sztabami okręgów i rodzajów sił zbrojnych. Jak trzeba było uszczelnić granicę powietrzną - musiałem to konsultować ze specjalistami z Obrony Przeciwlotniczej Kraju, w sprawie granicy morskiej - z marynarką wojenną. I tak dalej.

**- Szykowaliście się.**

- Czy byłem przekonany, że stan wojenny będzie wprowadzony, czyli że to, co planowaliśmy, będzie uruchomione? Nikt nie wiedział do końca, czy to będzie uruchomione. Absolutnie. Plany były, ale równie dobrze mogły leżeć do tej pory gdzieś w sejfach. Podobnie jak z planami na czas wojny. Plany były, ale wojny na szczęście nie było.

**- Jedną rzeczą to przygotować plany, drugą to decyzja polityczna o ich uruchomieniu?**

- Oczywiście, że tak.

**- Był jakiś wariant, który zakładał pomoc wojsk radzieckich?**

- Nigdy z czymś takim się nie spotkałem. Słyszałem coś wręcz przeciwnego.

**- Kiedy się pan dowiedział, że stan wojenny zostanie wprowadzony?**

- 12 grudnia, wieczorem. Chociaż wtedy też nie wiedzieliśmy, że będzie on wprowadzony. Teraz wiemy, że ostateczna decyzja została podjęta ok. godz. 14.

**- A kiedy pan się dowiedział?**

- Gdy dostałem zadanie przygotowania szyfrogramu do wojsk, uruchomienia tej całej maszyny. Wtedy już wiedziałem.

**- Był pan w siedzibie**

**Sztabu Generalnego 13 grudnia?**

- Tak, byłem. Mieliśmy wyjechać na jakąś kontrolę. To było tak legendowane. Byliśmy więc przebrani w mundury polowe, długie buty. Potem zrozumieliśmy tego sens. Wyjeżdżały grupy operacyjne na stanowiska dowodzenia poza Sztab Generalny, poza Warszawę. Od nas grupa operacyjna też wyjechała.

**- W rejonach ześrodkowania wojsk?**

- W różne miejsca. 13 grudnia wojska znalazły się w rejonach ześrodkowania. Na podstawie szyfrogramu podpisanego przez szefa Sztabu.

**- Czyli wyszły z garnizonów.**

- Wojska Obrony Powietrznej Kraju, Marynarka Wojenna, wojska lotnicze, Wojska Ochrony Pogranicza pozostawały w swoich garnizonach. One nie wychodziły, wykonywały zadania związane z zabezpieczeniem przestrzeni powietrznej kraju, granicy morskiej i lądowej, zabezpieczeniem samolotów na lotniskach, z poprawieniem pola radiolokacyjnego, tak żebyśmy mieli rozpoznanie obniżone do niższego pułapu. Opuściły garnizony tylko wojska lądowe. Te podległe dowódcom okręgów. Plus chłopcy w czerwonych beretach. Oni z kolei mieli specjalne zadania, np. opanowania w Warszawie obiektów radia i telewizji, tudzież jeszcze innych. Do rana 13 grudnia praktycznie wszyscy już byli na swoich miejscach.

**Wojsko wyszło z koszar**

**- Machina zadziałała?**

- Zgodnie z planami, które były zdeponowane w siedzibach okręgów i odpowiednich jednostek. Wszystko było odpowiednio skoordynowane. Rozpoznane były rejonny ześrodkowania.

**- Nie w miastach?**

- Nie, bo nikt nie miał zamiaru wkraczać do miast. Wojsko miało zabezpieczać

działania milicji i ZOMO. I zajęło rejon w pobliżu aglomeracji. Pokrywały się one z tymi, które miały zajmować jednostki radzieckie, czechosłowackie i wschodniemieckie, o czym dowiedzieliśmy się w grudniu 1980 r., u marszałka Ogarkowa. Rejonny te zajęły nasze wojska.

**- Specjalnie?**

- Specjalnie.

**- Dlaczego?**

- Tu chodziło o to, żeby być w pobliżu aglomeracji, jeżeli będzie potrzeba wsparcia akcji milicyjnych. Ale jednocześnie byliśmy w polu. Czyli najbardziej mobilnej części wojsk lądowych nie dałoby się zablokować w koszarach.

**- Tak jak Czechów w 1968 r.**

- Nawet jeszcze przed stanem wojennym jedna trzecia wojsk lądowych przebywała na poligonach. Rotacyjnie. Żeby nikt nas nie zaskoczył w koszarach.

**- Ale to była decyzja polityczna? Kierownictwa?**

- To była decyzja polityczna, absolutnie. Kłania się stara zasada Clausewitza: polityka to inteligencja, wojna to narzędzie. Wniosek: myślenie wojskowe musi się podporządkować myśleniu politycznemu. Koniec, kropka.

**- Czyli gdyby Rosjanie chcieli wylądować, nie mieliby gdzie.**

- Mówimy o rejonach ześrodkowania, a nie o lądowiskach ani lotniskach. Desant może lądować w różnym terenie. Byłem na manewrach "Zachód-81", niedaleko Mińska białoruskiego, na poligonie, gdzie z gen. Molczykiem obserwowaliśmy ćwiczenia 7. Gwardyjskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. Dowodził nią późniejszy generał i wiceminister obrony Związku Radzieckiego, Władysław Aczałow. Widziałem na własne oczy, jak ta dywizja lądowała. W ciągu 48 minut wylądowało 6,1 tys. żołnierzy i 300 jednostek różno-

Cd. str. 4

# Szykowana była pełzająca interwencja

*Cd. ze str. 3*  
rodnego uzbrojenia, z transporterami opancerzonymi łącznie. Na platformach. Aczałow we wspomnieniach pisze, że to jego dywizja i dywizja kolegi miały zadanie opanowania Warszawy. Linią rozgraniczenia miała być ul. Marszałkowska. Obaj z podwładnymi dowódcami prowadzili rekonesans w Warszawie. Rozpoznawali obiekty, które mieli opanować. Były wśród nich m.in. siedziby parlamentu i innych władz państwa, a także PZPR. W planach było internowanie członków polskich władz, a w pierwszej kolejności generałów Jaruzelskiego i Siwickiego.

## Dawid i Goliat

**- To wszystko miało mieć miejsce w grudniu 1980 r. W ramach ćwiczeń "Sojuz-80". Wtedy też dowiedzieliście się o planowanych miejscach ześrodkowania wojsk radzieckich.**

- Ćwiczenia sojusznicze organizowaliśmy niejednokrotnie. Ale przygotowywał to sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego. Tymczasem marszałek Ogarkow nie był szefem sztabu ZSZ, tylko szefem sztabu Armii Radzieckiej. Sił zbrojnych Związku Radzieckiego. To jest różnica! Po drugie, termin ćwiczeń. Przygotowywano je na grudzień. Przed świętami Bożego Narodzenia. To jeszcze była niewielka sprawa, oni na takie rzeczy nie zawsze zważali. Był to jednak koniec roku. Czas, kiedy środki materiałowe, finansowe przewidziane na dany rok już są "rozchodowane".

**- Czyli taki termin ćwiczeń to nie rutyna, tylko decyzja polityczna?**

- Dalej - jak się zorientowaliśmy, ile tych wojsk ma wkroczyć na tzw. ćwiczenie "Sojuz-80", było widać, że u nas nie ma takich poligonów, które by to pomieściły. To był kolejny ewenement - ćwiczenie, które miało objąć cały obszar kraju. Do Polski miało wkroczyć w pierwszym eta-

pie pięć-sześć dywizji, a w drugim - 22. W tym 15 radzieckich. A gdzie oni zajęliby miejsca? Nie na poligonach. Właśnie w rejonach aglomeracji.

**- Byłaby taka pełzająca interwencja. Baliście się tego?**

- Oczywiście, że tak. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, czym my dysponujemy, a czym ewentualni interwencji. Nasze siły to 15 dywizji, Rosjan - 59. Plus sześć wschodniemieckich i dziesięć czechosłowackich. Poza tym po spotkaniu u marszałka Ogarkowa już wiedzieliśmy...

**- ...co się szykuje?**

- Zgoda. I co istotne - nasze kierownictwo sprzeciwiło się prowadzeniu takiego "Sojuza". Generałowie Jaruzelski i Siwicki, także ówczesny I sekretarz KC partii, Stanisław Kania. I to ćwiczenie nie rozpoczęło się u nas, ale wokół naszych granic. I kierował nim marszałek Ustinow, minister obrony Związku Radzieckiego, a więc nie głównodowodzący wojsk Układu Warszawskiego marszałek Kulikow. Były też kolejne ćwiczenia - "Sojuz-81", które zaplanowano na następny rok. Rozpoczęły się w marcu i zostały przedłużone o dwa tygodnie po awanturze w Bydgoszczy. Wtedy już kierował nimi sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Ale znowu - rekonesanse, przegrupowania, obsada na centralnym stanowisku dowodzenia Obrony Powietrznej Kraju i szereg innych rozwiniętych elementów. Były nawet uruchamiane mosty powietrzne. W rozmaity sposób je tłumaczono, różne były legendy. Wiedzieliśmy, czemu to może służyć.

## Jak kalkuluje Moskwa

**- To była manifestacja Moskwy czy przygotowanie się do działania?**

- Można to uznać i za przygotowywanie do inwazji, bardzo kosztowne, i za demonstrację siły. Dlaczego tak? Mamy doświadczenia, z Węgier, z Czechosłowacji, z Afganistanu. Oni nie byli

skorzy od razu tam lecieć, zaprowadzać swoje porządki. Zawsze kalkulowali. Zanim weszli do Afganistanu, było kilka miesięcy przygotowań, wahań. A w końcu decyzja Breżniewa: wpięriod! Do Czechosłowacji... Najpierw były ćwiczenia "Szumawa". Potem ćwiczenia "Pochmurne lato". A potem dopiero operacja "Dunaj". Było więc stopniowanie, eskalacja. Najpierw ćwiczyły sztaby, potem sztaby z jakimiś ograniczonymi wojskami, a potem dopiero ruszała cała armada.

**- Gdy Biuro Polityczne zdecydowało...**

- Więc musiano zakładać, że i u nas przygotowują interwencję na wzór czechosłowacki z 1968 r. Wszystkie interwencje zaczynały się od ćwiczeń. Małych, większych, była ich eskalacja, a potem była decyzja polityczna - i jechali. Plany były przygotowane. Każda jednostka wiedziała, co ma robić. Na tym polega wojsko. Oczywiście, teraz ktoś może powiedzieć: nie weszli, czyli nie ma pan racji. Ale my nie mamy wglądu do istotnych dokumentów. A że plany inwazji były - potwierdzili to w 1987 r. na konferencji międzynarodowej w Jachrance i Kulikow, i Gribkow, i Szachnazarow.

**- Ale oni mówią, że nie chcieli wejść.**

- Weszliby, gdyby musieli. Tak to bywało. Charakterystyczną opinię możemy przeczytać w raporcie połączonych wywiadów Stanów Zjednoczonych. Otóż gdyby się okazało, że sytuacja w Polsce rozwija się w takim kierunku, że zagraża to interesom Związku Radzieckiego, toby weszli. A kiedy? Kiedy nastąpiłyby niekorzystne z punktu widzenia Moskwy zdarzenia. Np. wojna domowa wybuchła w Polsce. A czy nie mogło do tego dojść przy znanym wówczas stanie emocji? Mogło. Albo taka sytuacja: PZPR traci władzę. A co to znaczy, jeżeli ta właśnie partia traci władzę? Rosjanie uznają, że nie ma gwaranta przynależności Polski do Układu Warszaw-

skiego. Podobnie to przedstawiał Szachnazarow w Jachrance. Teraz ktoś może powiedzieć: ale "Solidarność" mogła to zagwarantować. Nie wiemy jednak, czy wtedy ktoś to gwarantował. Szykowały się ponoć jakieś komitety powitalne. A do Układu Warszawskiego należeliśmy aż do jego rozwiązania, kiedy byliśmy już Rzeczpospolitą Polską, a nie PRL.

**- A nie było tak, że mieli wojsko zaangażowane w Afganistanie, więc...**

- Proszę pana, w 1980 r. w Afganistanie przebywało sześć dywizji radzieckich, w sumie 85 tys. żołnierzy. W apogeum interwencji brało w niej udział 110 tys. żołnierzy. Tymczasem w najbliższym otoczeniu Polski i na jej terytorium stacjonowało 59 dywizji radzieckich. Do tego dodajmy dywizje stacjonujące w europejskiej części ZSRR.

## Układ Warszawski na zawsze

**- A było możliwe, by zgodzili się na wyjście Polski z Układu Warszawskiego?**

- Raczej nigdy. Mieliśmy przykłady. I to były przykłady dla nas istotne. Węgry 1956 r. - kiedy weszli tam Rosjanie i zrobili pogrom? Kiedy Imre Nagy wręcz powiedział, że Węgry wyjdą z Układu Warszawskiego. To zdecydowało. Warte uwagi są wspomnienia gen. Majorowa, który w 1968 r. kierował wojskami radzieckimi na Słowacji. Zanim nastąpiła inwazja, wszystko było przygotowane. A symptomy były dokładnie takie same jak w Polsce. Nie dogadali się nad Cisą, zebrali więc wszystkich dowódców w Sztabie Generalnym w Moskwie. Z Biura Politycznego KC KPZR przyjechał minister obrony. Odprawa trwała 45 minut, z zegarkiem w rękę. Nie były tu stawiane zadania - dowódcy znali je wcześniej. Sprawdzono tylko, czy słuchający je rozumieją, uszczegółowiono je. I wpięriod. Na drugi dzień rano opanowane były najważniej-

sze lotniska. Jednostki armii czechosłowackiej pozostały w koszarach. Prezydent Czechosłowacji dał taki rozkaz.

**- A Wojsko Polskie z koszar wyprowadzono. Jedna trzecia była na poligonach.**

- Tak było przed stanem wojennym. A na czas stanu wojennego wojska lądowe, te najważniejsze, operacyjne, uderzeniowe, wyszły poza koszary.

**- To był straszak? Ile one mogły się bronić? Ile miały amunicji?**

- Nasze wojska? Trudno tak kalkulować.

**- A gdyby?**

- Żołnierze polscy by walczyli, to nie ulega wątpliwości. Zwłaszcza gdy wkroczyliby Niemcy. W myśl planów inwazji dwie dywizje wojsk NRD miały wkroczyć na Pomorze Zachodnie.

**- A czy przewidywano wejście do Polski wojsk z 375-tysięcznej Armii Radzieckiej stacjonującej w NRD?**

- Z tego, co wiedzieliśmy, Grupa Wojsk Radzieckich w Niemczech miała nie wkraczać. Tam chyba miała pilnować interesów ZSRR - za Łabą stali silni przeciwnicy.

**- W 1981 r. Rosjanie utrzymywali między swoim terytorium a bazami w Polsce mosty powietrzne.**

- Wiedza na ten temat pochodziła z Centralnego Stanowiska Dowodzenia Wojsk Obrony Powietrznej Kraju. Oni mają całą przestrzeń powietrzną na podglądzie. Stamtąd wiedzieliśmy, ile śmigłowców, ile samolotów przelatuje nad nami. Wiedzieliśmy, ile, ale nie wiedzieliśmy, co mają na pokładzie. To było w okresie ćwiczeń "Sojuz-81". I znowu - ćwiczenia ćwiczeniami, a przy okazji ćwiczeń rozpoznanie i wzmacnianie za pomocą mostów powietrznych. A co najważniejsze - po ćwiczeniach została cała infrastruktura służąca dowodzeniu: stanowiska dowodzenia, sieci i wę-

*Cd. str. 5*

# Szykowana była pełzająca interwencja

*Cd. ze str. 4*  
zły łączności, z troposferyczną włącznie. Również obsada personalna.

**- To ważne?**

- Oczywiście. Jest takie pojęcie: "przejmowanie dowodzenia na siebie". Czyli najpierw wysuwam w rejon operacji stanowisko dowodzenia, a wojska siedzą w garnizonach albo w rejonach ześrodkowania. Wiedzą, jakie mają zadania, czekają. A potem daję sygnał, krótkie hasło, i uruchamia się cała machina. Wojska idą tam, gdzie trzeba. A chcę przypomnieć, że wojska naszych sojuszników czekały jeszcze w 1982 r.

**A w 1981 r. rosyjskie wojska stały w garnizonach czy w rejonach ześrodkowania?**

- Część ćwiczyła w ramach "Sojuz-81". Czesi też ćwiczyli, podobnie Niemcy, częściowo u nas, a częściowo tylko na swoich terytoriach. Północna Grupa Wojsk Radzieckich zawsze była gotowa. W okresie polskiego przełomu w październiku 1956 r. maszerowali na Warszawę. Te wszystkie siły były gotowe do działania.

**Co się działo w Legnicy i w Rembertowie?**

**- A co podczas ćwiczeń działo się w Legnicy?**

- W Legnicy marszałek Kulikow miał stanowisko dowodzenia. W 1981 r. skokowo zwiększono jego obsadę, nasycono oficerami radzieckimi. Było ich ok. 230. Warto pamiętać, że w czasie inwazji w 1968 r. obsada personalna sztabu była o połowę mniejsza. Wnioski narzucały się same. Mało tego - w Rembertowie pod Warszawą, w tamtejszych koszarach radzieckiej jednostki łączności, było stanowisko dowodzenia Sztabu Generalnego Armii Radzieckiej, a na nim czuwała radziecka grupa operacyjna. Trwały ciągle dyżury w siedzibie przedstawiciela marszałka Kulikowa przy ul. Winnickiej w Warszawie. Chcieli nawet przywrócić instytucję doradców przy naszych dowódcach dywizji.

**- W Rembertowie**

**było jedno stanowisko dowodzenia, a drugie w Legnicy.**

- W Rembertowie była niewielka grupa operacyjna. Ale co ważne - radzieckiego Sztabu Generalnego! To jakby wysunięte stanowisko dowodzenia Moskwy. Tak to jest w wojsku. Organizuje się główne stanowisko dowodzenia, a na wszelki wypadek - zapasowe. Zniszczą mi jedno stanowisko, to mam drugie. A jeszcze są WSD - wysunięte stanowiska dowodzenia, które przybliżają mnie do przeciwnika.

**- Skąd to wiedzieliście?**

- Trudno mi o pewnych szczegółach mówić. My też mieliśmy swoje oczy i uszy. Było wiele sygnałów świadczących o tym, że to nie jest tylko demonstracja. Że to są przygotowania. Oczywiście była to też forma nacisku. Tylko gdyby to była forma dla formy, rodzi się pytanie: ile to kosztowało ówczesny, biedny już przecież Związek Radziecki? Można w końcu naciskać inaczej, bezkosztowo - politycznie, ekonomicznie. Czynniki militarny używany jest na samym końcu.

**- Gdy w sztabie obserwowaliście te przygotowania, to czego się spodziewaliście?**

- Spodziewaliśmy się najgorszego. Że - pomogą. Nieproszeni wejdą. Zarzuca się gen. Jaruzelskiemu, że jakoby miał prosić Rosjan, by weszli. Spójrzmy na działania naszego wojska - czy to miało być zaproszenie? Sam Kukliński temu zaprzecza. Mówi: "Mijałbym się z prawdą, gdybym mówił, że oczekiwali pomocy". Kulikow też to mówi.

**- Jak to się stało, że stan wojenny się udał?**

- Jest dużo przyczyn. Po pierwsze, precyzyjne planowanie i koordynacja. Jest to niewątpliwa zasługa wielu oficerów.

**- Kuklińskiego też?**

- Był zaangażowany w tę maszynię. O stanie wojennym naprawdę wiedział wszystko. W którymś z udzielonych wywiadów nazwał się nawet jednoosobowym sekretariatem do tych spraw. Wracając do poprzedniego pytania, pragnę podkreślić dyscyplinę wojska. Żołnierze okazali się wysoce zdyscyplinowani, odpowiedzialni i sprawni. Nawet żołnierze Obrony Terytorialnej Kraju. To oni w ściśle określonym terminie zajęli wszystkie obiekty zaplanowane do ochrony. Już nie mówię o czerwonych beretach. Ponadto wszyscy rezerwiści, którzy mieli przydzielone mobilizacyjne, jeżeli dotarła do nich karta powołania, rzucali wszystko i do woja. To świadczy o wielkim zdyscyplinowaniu. I następna przyczyna - społeczeństwo. Po pierwsze, było już wszystkim zmęczone. Były sygnały: róbcie coś itd. Z 9 na 10 grudnia gen. Jaruzelski prowadził w sztabie odprawę z dowódcami rodzajów sił zbrojnych i okręgów. Oni wiedzieli, co się dzieje w terenie. Mówili: ręce opadają, ludzie domagają się, żeby coś z tym zrobić. Na 17 grudnia Zarząd Regionu Mazowsze zapowiedział marsz gwiazdysty na Warszawę. Wszystko mogło się wymknąć spod kontroli. Znana jest psychologia tłumu. Nad tym wszystkim wisiała groźba inwazji.

**Co wiedział Kukliński?**



*Posiedzenie Układu Warszawskiego w Moskwie. Od lewej: gen. Wojciech Jaruzelski, płk Ryszard Kukliński*

**- A czym w ogóle zajmował się Kukliński w Sztabie Generalnym?**

- W Zarządzie Operacyjnym Sztabu Generalnego kierował Oddziałem I, Planowania Strategiczno-Obronno. Ten oddział, w odróżnieniu od mojego, zaj-

mował się przede wszystkim planowaniem rozwoju wojska i współpracą ze Sztabem Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego.

**- Na czym ta praca polegała?**

- Nie planowano tam działań wojennych. Sporządzało się np. pięcioletnie plany rozwoju wojsk i sił morskich wydzielanych z Wojska Polskiego w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego na czas ewentualnej wojny. Były one uzgadniane ze sztabem ZSZ UW. Tym uzgodnieniom towarzyszyły niesamowite przepychanki, bo oni zawsze chcieli dużo. Czasami wyrażano zgodę na zapisy, ot tak, dla świętego spokoju, na tzw. dywizje na papierze. Ale przede wszystkim to myśmy liczyli, kalkulowali i mówili, że nie damy rady. W końcu, po uzgodnieniach, protokoły były podpisywane. A potem trzeba było czuwać, jak są realizowane, czyli gromadzić odpowiednie dokumenty sprawozdawcze. To były solidne teczki. Jeżeli składalibyśmy je przez dziesięć lat i policzyli stronami, to nazbierałoby się tego kilkanaście tysięcy stron. Plany, korespondencja, rozliczanie planów, protokoły, sprawozdania... Powstawały sterty dokumentów. Ponadto sprawozdania i wnioski z ćwiczeń, z doświadczeń. A dlaczego to mówię? Jeżeli niektórzy eksperci twierdzą, że Kukliński przesłał na Zachód tysiące stron materiałów, to powstaje pytanie: jakich materiałów? I skąd miał znać największe tajemnice Związku Radzieckiego? Skąd mógł wiedzieć wszystko o jego siłach zbrojnych, o rzeczywistych planach strategiczno-operacyjnych ZSRR, skoro nie znał tego nawet gen. Jaruzelski? Nie znał tego premier polskiego rządu, minister obrony, szef Sztabu Generalnego.

**- Może dedukował z korespondencji, z pytań?**

- O tym nie dyskutowano nawet na posiedzeniach Doradczego Komitetu Politycznego Układu. Podobnie jak inne armie Ukła-

du Warszawskiego znaleźliśmy tylko swoje plany, a nie radzieckie. Nasi przedstawiciele pracujący w sztabie Zjednoczonych Sił Zbrojnych też znali nasze plany, a nie radzieckie. Za to radzieccy znali plany wszystkich pozostałych armii.

**- Więc co znał Kukliński?**

- Znał plany rozwoju naszego wojska i treści dokumentów ćwiczebnych. Znał szereg niejawnych opracowań teoretycznych zamieszczanych w fachowych periodykach wojskowych. No i znał plany stanu wojennego, współpracował z sekretariatem Komitetu Obrony Kraju i z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych.

**- I te plany przekazał Amerykanom.**

- Wiele mówiąca była reakcja po jego dezercji. Otóż niczego w tych planach nie zmieniono! Ani przecinka! Oficerowi obiektowemu, który odpowiadał za kontrwywiadowcze zabezpieczenie Zarządu i który dużo czasu spędzał z Kuklińskim, włos z głowy nie spadł, przeniesiono go tylko na inne stanowisko. Przyjechał do Polski marszałek Kulikow ze swoją świtą - i nic. Nic nie zmieniano. Nawet w planach operacyjnych na czas wojny!

**Nikt się nie bał, że Amerykanie prześlą plany "Solidarności"? Ujawnią je?**

- ...

**Amunicja była w skrzyniach**

**- Jaka była reakcja społeczeństwa na stan wojenny?**

- Rankiem 13 grudnia podjechałem na chwilę ze sztabu do domu. Żona, dzieci - wszyscy przestraszeni. Patrząc na ulicę, stoją skoty. Mnie samego ciarki przeszły na widok tego, co narobiliśmy! Ale patrzę - stoją kokosownicy, nic nadzwyczajnego się nie dzieje, jest spokój... W sztabie już przed stanem wojennym powołałbym grupę, która zbierała meldunki. Z terenu, stamtąd, gdzie stało wojsko. Przycho-

*Cd. str. 6*

# Szykowana była pełzająca interwencja

*Cd. ze str. 5*  
dziła miejscowa ludność, częstowała herbatą żołnierzy. Jakież paczki na święta im szykowano. Oczywiście były też inne postawy, nie powiem, że wszyscy klaskali.

## - Pół na pół...

- Mam kolegów, którzy dowodzili wtedy dywizjami. Strajkujący robotnicy zajmowali takie stanowisko: przerwiemy strajk, jeżeli dogadamy się z wojskiem. Ale nie z milicją. W kopalni Wujek pod ziemią był mój kolega, pułkownik z 10. dywizji z Opola. Syn górnika. Gdyby nie ta cholerna prowokacja, to oni normalnie by ten strajk przerwali. Bo dogadywali się z wojskiem. A gdyby oni przerwali, cały Śląsk poszedłby do domu.

## - Wojsko by nie strzelało?

- Wojsko nigdzie nie strzelało. Dlaczego? W odróżnieniu od Grudnia '70,

kiedy panował totalny bałagan, to wszystko było uregulowane w dekrete o stanie wojennym i innych dokumentach. Otóż dowódca nie mógł podjąć decyzji o użyciu broni, o tym można było decydować na szczeblu centralnym, i to zgodnie z dekretem. Niezależnie od tego szef Sztabu Generalnego gen. Florian Siwicki wydał zarządzenie, aby amunicja była zdeponowana w zaplombowanych skrzynkach. I dowódca miał tego pilnować. Żołnierze nie mieli amunicji! Ślepaki mieli. Wszystko po to, żeby nie było okazji nawet przypadkowego użycia broni.

## - 14, 15 grudnia już wiedzieliście, że to wszystko dobrze wychodzi.

- Wiedzieliśmy już 13 grudnia, w godzinach wieczornych, że cała maszynaria zadziałała tak, jak było to planowane.

## - Obawialiście się, że



Zbliżające się święta Bożego Narodzenia miała przypominać żołnierzom choinka ustawiona na transporterze opancerzonym.

## przyjdzie "pomoc" radzieckich?

- Wiedzieliśmy, że oni dookoła czuwają. Mają tu system dowodzenia, obserwują, wypytyują, oceniają, wysnuwają wnioski. Oni też odetchnęli. Podam panu taki szczegół. Jest luty 1982 r. Jedna jedyna nasza delegacja wojskowa pojechała uzgadniać jakieś sprawy związane z techniką wojskową, chyba z modernizacją czołgu. I kiedy się zakończyły oficjalne rozmowy, kiedy usiedli sobie przy tzw. herbatce, to gospodarze naszych o mało po rękach nie całowali. W rejonie Lwowa nasi naliczyli ok. 300 czołgów. To był luty 1982 r., a oni tam jeszcze stali. Czyli w 1980 r. stali, przez cały 1981 stali i w 1982 - jeszcze stali. W 1982 r. i Czesi, i Niemcy też jeszcze byli gotowi. Wystarczył sygnał!

**Robert Walendziak**

(Przedruk z numeru 50/2010  
Przeglądu- za zgodą redakcji)

**Prawie, co drugi przypadek śmierci spowodowany jest powikłaniami chorób sercowo-naczyniowych. Najczęstsze z nich to następstwa miażdżycy.**

## Miażdżycę można pokonać

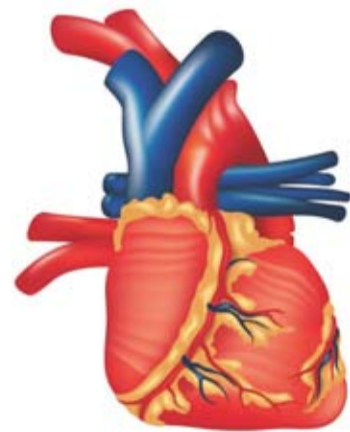
U Mariana Zimińskiego lekarze stwierdzili rozległą miażdżycę. Do tego dochodziło wysokie ciśnienie. – Codziennie łykałem garść tabletek, a czułem się coraz słabszy. Miałem tak silne bóle w kostkach nóg, że po kilkunastu krokach musiałem przystawać. O chelatacji dowiedziałem się z gazety. Pomyślałem, że i tak gorzej już być nie może. Dzisiaj pan Marian jest po czternastu wlewach. – Różnica jest ogromna – mówi. Chodzę szybko, bez bólu i bez zadyszki.

Zenon Szymański skończył dopiero 50 lat, a ma za sobą zawał serca i wykonaną w szpitalu angioplastykę. Ale miażdżycy nadal się rozwijała. – Od znajomego, który mieszka w Stanach, usłyszałem, że ludzie z takimi chorobami jak ja, chodzą tam na chelatację. Zdecydowałem się poszukać i u nas takiej możliwości. Gdy po 25 zabiegach chelacyjnych poczułem się zdecydowanie lepiej, wykonałem badania. Ich wyniki dowiodły, że nie tylko został zaham-

owany rozwój choroby, lecz zmiany zaczęły się cofać – wspomina.

### Stop dla miażdżycy

Od wielu lat na całym świecie w profilaktyce i terapii chorób sercowo – naczyniowych stosuje się chelatację. Terapia chelatowa rozpuszcza blaszki miażdżycowe w naczyniach krwio-



nośnych. Stwierdzono też, że oprócz oczyszczania naczyń krwionośnych, powoduje także powstrzymanie procesów miażdżycowych. EDTA udrażnia każde naczynie począwszy od naczyń włosowatych, a kończąc na największych arteriach. – Cały sens wlewów dożylnych polega na tym, że EDTA powinno być podane

tam, gdzie ma wywierać swoje działanie – mówi doktor Dariusz Siwik, od wielu lat przeprowadzający z powodzeniem zabiegi chelatacji w Polsce. – W leczeniu miażdżycy chodzi, aby dotarł on bezpośrednio do układu krwionośnego, a taki skutek zapewnia właśnie podanie go poprzez kroplówki.

Wysoką skuteczność metody potwierdziły opublikowane 1988 roku wyniki badań amerykańskich kardiologów. Przeprowadzono je na grupie 2870 chorych. Poprawę stwierdzono u 93,5 proc. pacjentów z dusznicą bolesną, 91 proc. z zaburzeniami krążenia kończyn dolnych, 54 proc. z zaburzeniami krążenia mózgowego. Metoda oszczędza chorego i prowadzi do szybkiego powrotu do aktywnego życia. Skuteczna terapia wymaga, co najmniej 30 zabiegów, a o ich liczbie decyduje stan pacjenta oraz dynamika procesu leczenia. –Metoda nie jest tania – przyznaje dr Siwik, ale jeśli porównamy to z kosztami przeciętnej ope-

racji „by – pass” czy angioplastyki, ogólny bilans będzie korzystny dla pacjenta. Trzeba pamiętać też o tym, że każdy z tych zabiegów omija tylko krótki, najbardziej zatkany odcinek tętnicy, pozostałej reszty nawet nie dotykając. Chelatacja oczyszcza cały układ krążenia i w odróżnieniu od metod inwazyjnych nie jest obciążona ryzykiem powikłań. Daje długoletnią i zaawansowaną poprawę w leczeniu zaawansowanej miażdżycy.

### Skutecznie i bezpiecznie

Chelatacja jest metodą bardzo popularną na świecie, a liczba pacjentów, którzy poddają się zabiegom stale wzrasta. Tylko w Stanach Zjednoczonych terapię z powodzeniem stosuje ponad 2000 lekarzy. Są oni zrzeszeni w ACAM (American College for Advancement In Medicine), które służy wymianie doświadczeń, prowadzeniu badań oraz opracowaniu standardów leczenia. Według statystyk ACAM terapię przepro-

wadza się rocznie u ponad miliona pacjentów. W Nowej Zelandii do standardów leczenia weszło poprzedzanie zabiegami chelatacji wszystkich operacji serca. W wielu krajach europejskich (m.in. w Niemczech i Austrii) jest to metoda refundowana.

### Zdaniem lekarza

Lek. med. Wiesław Michalczyk: Moim zdaniem chelatacja jest jedyną skuteczną metodą leczenia miażdżycy. Już po 30 zabiegach da się zauważyć jej działanie. Dla uzyskania poprawy drożności naczyń wskazane jest 50 zabiegów. Chelatacja powoduje udrożnienie naczyń, lepsze ukrwienie wszystkich narządów i poprawę ich funkcjonowania. Terapia chroni przed zawałem serca, wylewami, poprawia ukrwienie kończyn, a tym samym zapobiega amputacjom. W moim przypadku, a choruję na chorobę wieńcową od 20 lat, dzięki terapii chelatowej nastąpiła znacząca poprawa

*Cd. str. 7*

## Miażdżycę można pokonać

Cd. ze str. 6  
wydolności pracy mięśnia  
sercowego.

Główne wskazania  
dla chelaterapii

Choroba wieńcowa,  
zawał serca, stenty, cukrzy-  
ca typu II, zaburzenia krąże-  
nia w nogach (chromanie  
przestankowe), zaburzenia

krążenia mózgowego, cho-  
roba Alzheimer

Więcej informacji:  
www.chelatacja.com

**Gabinet Lekarski  
Dr Dariusz Siwik  
Białystok**

**ul. Rzymowskiego 43/28  
tel. 85-744-97-97  
tel. kom. 604 450 000**



Zimowa potrawa

## Boczek pieczony w miodzie

Nasz lokalny klimat, a i obecna pora zimowa, wyma-  
gają nieco bardziej kalorycznego jedzenia. Dziś podajemy  
przepis na proste, smaczne danie, którym zostaliśmy po-  
częstowani w jednej z leśniczówek. Wszystkie składniki są  
osiągalne praktycznie przez każde gospodarstwo domowe.

około 2 kg surowego, nietłustego boczku,  
6 cebulek, 3 marchewki  
2 szklanki białego wina (może być domowe z jabłek  
lub białych porzeczek)  
łyżkę stołową przyprawy „pięć smaków”  
3 łyżki miodu  
sól i pieprz

Marchew pokroić w plasterki, cebulki przekroić na  
pół – włożyć na dno brytfanny. Boczek natrzeć solą, pie-  
przem i przyprawą pięć smaków, położyć na warzywach,  
zalać winem i wodą aby boczek był przykryty płynem. Roz-  
grzać piekarnik do 150 stopni C i wstawić brytfannę na ok.4  
godziny.

Wyjąć, ostudzić, odlać soki z pieczenia i posmaro-  
wać boczek miodem. Wstawić do piekarnika w odkrytej  
brytfannie na 25 minut, aż zrobi się złota, chrupiąca skór-  
ka.

Podawać na ciepło lub zimno z pieczywem i białym  
chrzanem. Smacznego !

( W.Kucharenko )

**"Vilpol"**  
Wilamowski Sp. j.

**Paweł Wilamowski**  
tel. 0 605 637 634

ZAKŁAD SILIKATOWY Żodzie 43, 19-100 Mońki  
tel./fax 085 716 25 72  
vilpolinfo@wp.pl, www.wilamowski.pl

**PRODUCENT CEGIEŁ I BLOCZKÓW SILIKATOWYCH**



## GMINA HAJNÓWKA

### To się chwali

W latach 2006 – 2010  
w gminie Hajnówka dużo  
zrobiono dla poprawy życia  
mieszkańców. We wsiach, w  
oświetleniu ulicznym, wy-  
mieniono tradycyjne żarów-  
ki na energooszczędne. Wy-  
konano podświetlenie cer-  
kwi w Dubinach, Nowobe-  
rezowie i w Orzeszkowie.

W wielu wsiach, opu-  
stoszałe budynki szkolne  
zostały wyremontowane i  
urządzono w nich świetlice  
i inne placówki kulturalno-

oświatowe, między innymi  
w Nowosadach, Dubinach,  
Borysówce.

Dużo zrobiono w  
dziedzinie naprawy dróg.  
Asfaltowe nawierzchnie po-  
łożono na drogach z Kotów-  
ki do Wasilkowa, z Kotów-  
ki do Trywieży, z Dubin do  
Bielszczyzny, z Hajnówki do  
Chytrej i dalej do Dubicz  
Osocznych, z Dubin Osocz-  
nych do Mochnatego, z No-  
wosad do Sorocznej Nóżki,  
od szosy wojewódzkiej

(Białystok-Narew-Hajnów-  
ka) do Smolanego Sadku  
oraz od tej samej arterii do  
Borysówki. We wsi Dubiny  
położono asfalt na siedmiu  
ulicach.

Zmodernizowany zo-  
stał stary budynek szkoły w  
Dubinach – otwarto w nim  
placówkę etnograficzno-  
ekumeniczną. Przy szkole  
podstawowej i gimnazjum w  
Dubinach, wybudowano  
salę gimnastyczną.

(Jan Cieluszecki)



## BIAŁOWIEŻA BIAŁOWIEŻA

### Projekt „Infrastruktura bibliotek”



Gminna Biblioteka Pu-  
bliczna w Białowieży otrzy-  
mała dofinansowanie w ra-  
mach programu „Infrastruk-  
tura bibliotek” realizowanego  
ze środków pozostających w  
dyspozycji Ministra Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego.  
Osobą odpowiedzialną za  
przygotowanie wniosku, kon-  
takty z ministerstwem oraz  
całościowe zarządzanie pro-

jektem jest kierownik biblio-  
teki – Ludmiła Kanecka. Za  
sprawozdawczość oraz rozli-  
czenie projektu odpowiada  
księgowa biblioteki – Irena  
Jaskółka.

W ramach projektu re-  
alizowane będą następujące  
zadania :

\* wymiana stolarki  
okiennej i drzwiowej w po-  
mieszczeniach bibliotecz-  
nych,

\* zakup i wymiana wy-  
kładzin podłogowych w bi-  
bliotece dziecięcej i dla doro-  
słych.

Środki z dotacji po-  
zwolą nam poprawić warun-  
ki lokalowe instytucji, jak i

rozszerzyć ofertę kulturalno-  
edukacyjną dla mieszkańców  
naszej gminy. Zakup nowej  
wykładziny poprawi zdecy-  
dowanie estetykę pomiesz-  
czeń. Wymiana okien i stolarki  
drzwiowej zwiększy stan  
bezpieczeństwa obiektu i  
funkcjonalność pomieszczeń  
(zimą temperatura spada do  
12 stopni), jednocześnie po-  
zwoli to na zmniejszenie  
kosztów ogrzewania obiektu.

Łączna wartość projek-  
tu wynosi 25008 zł, w tym  
dofinansowanie z Minister-  
stwa Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego - 20000 zł.

Ludmiła Kanecka

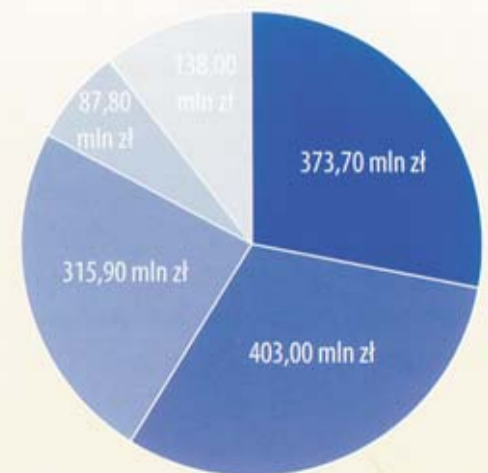
## Zimowe psie życie

Wszyscy niby stwierdzamy, że rośnie kultura  
naszego społeczeństwa i to we wszystkich środo-  
wiskach. Jednym z wyznaczników tej kultury jest  
nasz stosunek do zwierząt. Na przykład Prezydent  
Rzeczypospolitej zaprzestął polowań. Coraz lepiej  
jest z hodowlą - tu standardy wyznacza Unia Euro-  
pejska. A jak żyją, szczególnie w okresie zimy, nasi  
przyjaciele, ochroniarze naszych domów i gospo-  
darstw - psy łańcuchowe ?

Podczas podróży redakcyjnych stwierdzamy,  
że nie jest najlepiej. Budy są byle jakie, a powinny  
być na zimę ocieplone (styropian zimą ogrzewa,  
latem chłodzi), łańcuch nie może być za krótki, zwi-  
erzę powinno mieć dużo swobody ruchu. Woda w  
misce nie powinna być zamrożona, a pies musi pić  
codziennie. Pokarm musi być lekko podgrzany i nie  
mogą to być odpadki - pamiętajmy, że pies pocho-  
dzący od wilka jest mięsożerny. Tyle jest teraz ro-  
dzajów karmy dla psów - w dużych workach taniej  
- nie żałuj swemu Burkowi, on Ciebie, Twój dom i  
Twoje gospodarstwo chroni 24 godz. na dobę. A  
mrozy mamy ostatnio częste i niemałe. Nieczysto-  
ści wokół budy muszą być uprzążane - są potencjal-  
nym źródłem poważnych chorób. Twój zdrowy pies  
nigdy gestów przyjaźni i opieki nie zapomni. (WIP)

### Regionalny Program Operacyjny Województwa Podlaskiego - ogółem 1 318,4 mln zł

- Przedsiębiorczość 373,70 mln zł
- Transport 403,00 mln zł
- Turystyka 315,90 mln zł
- Ochrona środowiska 87,80 mln zł
- Infrastruktura społeczna 138,00 mln zł



Przyjmujemy zapisy na kolejny

**KURS PILOTÓW WYCIECZEK**

Połącz przyjemne z pożytecznym i zdobądź ciekawy i atrakcyjny zawód! U nas zdobędziesz niezbędną wiedzę i kwalifikacje do zdania egzaminu!

W więcej informacji w biurze!

Biuro Podróży "EUREKA" ul. Warszawska 57 15-062 Białystok tel. 85 743 2576, 85 732 4031

www.eureka.bialystok.pl

Pomóż chórowi „Tutti Cantare”.  
Zostań sponsorem strategicznym.  
Kontakt: dyrygent chóru: Małgorzata Mróz,  
Hajnówka, tel. 85 683 27 21

**DUOMED**  
www.popow.com.pl

Nieoperacyjne leczenie żylaków metodą skleroterapii pod kontrolą USG Doppler  
Leczenie owrzodzeń żylakowych  
Rejestracja codziennie, 11-16  
tel. 858 732 000

17-200 Hajnówka, ul. 11 Listopada 17  
tel. kom. 604 570 979

PRZED ZABIEGIEM PO ZABIEGU

Biuro Reklamy  
„Więści Podlaskich”  
e-mail: reklama@wiesciodlaskie.pl  
85 743 55 16

**Dr n. med. Krzysztof Rogowski**  
Specjalista urolog

ZOZ MSWiA Białystok, ul. Fabryczna 27  
Tel. kom. 602 351 808

- schorzenia układu moczowego
- andropauza
- zaburzenia erekcji
- USG, uroflowmetria

Poniedziałek:  
Prywatne Centrum Medyczne „LEKMED”  
Białystok, ul. Ogrodowa 19  
Tel. 85 732 75 15

Wtorek:  
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 31  
tel. 85 730 71 38

**Specjalistyczny Gabinet Ultrasonograficzny**  
Dr nauk med. Stanisław Boczoń

Czynny codziennie 7.00 do 8.00 oraz  
Pon., wt., czw. 13.30 – 16.00  
Śr. i pt. 13.30 – 15.00

Białystok, Św. Rocha 14 A (DH „WENUS”), lok. 35, I p.  
Informacja: 85 744 14 47, 602 345 272  
www.usg.bialystok.pl


USG dorosłych i dzieci:  
- jamy brzusznej  
- układu moczowego  
- prostaty  
- tarczycy  
- ślinianek  
- piersi  
- stawów i części miękkich  
- przeciemiążczkowe mózgu  
- Doppler Color układu tętniczego i żylnego  
Biopsje cienkoigłowe celowane:  
- tarczycy  
- części miękkich

Prywatny Gabinet Ginekologiczny  
Dorosłych i Dziewcząt  
dr n. med. Anna Kluz-Kowal  
specj. położnictwa, ginekologii i ginekologii dziewczęcej

15- 543 Białystok  
ul Niedźwiedzia 69  
tel. 602 361 518,  
604 962 685,  
85 732 75 88  
rejestracja pacjentów telefoniczna

czynny  
poniedziałek, środa, czwartek  
w godzinach 15,00- 19,00

Centrum Okulistyczne  
dr J. Michniewskiego  
Białystok, ul. Św. Rocha 12 A, I piętro  
tel. rejestracji: 85 746-05-48



CHIRURGIA OKULISTYCZNA (umowa z NFZ)

- operacje zaćmy oraz inne zabiegi okulistyczne
- wszczepianie soczewek amerykańskiej firmy Alcon i soczewek akomodacyjnych
- leczenie jaskry;
- komputerowe badanie pola widzenia, laseroterapia
- GDX - urządzenie laserowe mierzące poziom zaawansowania jaskry
- leczenie cukrzycy: angiografia fluoresceinowa, laseroterapia
- OCT - nowoczesna diagnostyka jaskry i siatkówki
- dobór soczewek kontaktowych
- dobór okularów, salon optyczny

**DERMAL**  
MEDYCYNĄ ESTETYCZNA  
Specjalistyczny Ośrodek Dermatologiczny

Laserowe usuwanie blizn  
Endermologia - usuwanie cellulitu  
Botox - nadpotliwość, zmarszczki  
Laserowe zamykanie naczynek  
Laserowa depilacja

Białystok, ul. Nowy Świat 17 tel. 085 74 45 887

**WIEŚCI PODLASKIE - Niezależne Pismo Lokalne** ISSN – 1509 - 0329

Wydawca: Agencja Gospodarcza „Współpraca” spółka z o.o., 15 – 092 Białystok, ul. Sienkiewicza 1/1 - IVp., Prezes: Wiesława Żywolewska.  
tel. 85 653 76 51, 85 743 55 16, e-mail: wiesciodlaskie@wp.pl, www.wiesciodlaskie.pl, **Biuro Reklamy: e-mail: reklama@wiesciodlaskie.pl**

Redaktor Naczelny: Wiesław Pietuch (kom. 531 530 691) Z-ca Redaktora Naczelnego: Jan Ciełuszecki (kom. 692 899 593), Redaktor: Wiesław Sokołowski (kom. 0601 724 296).  
Stale współpracują: Jerzy Gabrysiak, Jerzy Iwańczuk, Michał Iwaniuk, Wacław Kucharenko, Teresa Modzelewska, Robert Panek, Zbigniew Podlaski, Anna Stulgis, Tadeusz Szereszewski.

Cena dla firm i instytucji 1,00 zł +VAT Nakład: 5000 egz.  
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Prasowa w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin